Należytość pocztowa uiszczona gotówką.

Rok XIII. Kraków, Styczeń 1938. Zeszyt I.

GŁOS ADWOKATÓW

MIESIĘCZNIK POŚWIĘCONY PRAWU I SPRAWOM ZAWODOWYM ADWOKATURY

Redaktor Naczelny: Dr. NATAN OBERLENDER
Red. Odp.: Dr. JÓZEF WOŹNIAKOWSKI — Wydawca: Dr. WILHELM GOLDBLATT
Sekretarz Redakcji: Mgr. Rena Süsserówna.

Adres Redakcji i Administracji: Kraków, Grodzka 42 — TEL. Nr. 124-68.
KONTO P. K. O. KRAKÓW Nr. 405-620.

Treść zeszytu:

PRENUMERATA W MAŁOPOLSCE I NA ŚLĄSKU CIESZ.: całorocznie 18 zł., półrocznie 9 zł., kwartalnie 4 zł. 50 gr. — W INNYCH DZIELNICACH: całorocz. 10 zł., półrocz. 5 zł., kwartal. 2 zł. 50 gr.

GŁOS ADWOKATÓW

MIESIĘCZNIK POŚWIĘCONY PRAWU
I SPRAWOM ZAWODOWYM ADWOKATURY

Apel do P. P. Kolegów!

Zwracamy się z usilną i serdeczną prośbą do wszystkich P. P. Kolegów **o współpracę i pomoc dla naszego pisma.** Prosimy Was, Koledzy, o poparcie materialne, by pismu nadal zapewnić trwałe podstawy egzystencji i możliwe warunki rozwoju. Odnosimy się do Was o współpracę, gdyż chcemy w myśl wytkniętego programu objąć całość naszych spraw tak, by pismo nasze zgodnie ze swym założeniem istotnie dalej służyło zawodowym interesom adwokatury, tj. Ogółu Adwokatów. **Prosimy tedy o przysłanie prenumeraty, bo przez prenumeratę i jej opłatę zapewnicie pismu jego trwały byt,** zwłaszcza w dzisiejszych krytycznych czasach, tak ciężkich dla każdego wydawnictwa.

Zarazem **zapraszamy wszystkich P. P. Kolegów na korespondentów** Swego okręgu, względnie powiatu, **do zasilania nas Swymi pracami, sprawozdaniami, uwagami i myślami** tak, aby pismo nasze możliwie odzwierciedlało wszystko to, co dotyczy adwokatury, wymiaru prawa i sprawiedliwości, postępowania władz i urzędów, zwłaszcza w odniesieniu do adwokatów.

Pracujemy bezinteresownie dla dobra adwokatury. Przynajmniej prenumeratą i wyrównaniem zaległości umożliwicie dalszą egzystencję Waszemu czasopismu.

Redakcja.

Dr. IGNACY ROSENBLÜTH
Sędzia Sądu Okręgowego.

Prawna natura układu zbiorowego.

Ustawa z dnia 14 kwietnia 1937 r. o układach zbiorowych pracy (Dz. U. R. P. Nr 31, poz. 242), która, jak wynika z dyskusji sejmowej, jest wyrazem tendencyj społecznych Rządu, zyskuje w praktyce coraz bardziej na znaczeniu, albowiem coraz większa ilość układów zbiorowych pracy ogarnia prawie całe życie gospodarcze. Dla prawnika nasuwa się przy ocenie układu zbiorowego w pierwszym rzędzie pytanie, jaką jest natura prawna układu zbiorowego, w szczególności, czy układ zbiorowy jest umową, czy też jest, jako źródło praw i obowiązków dla całego szeregu stosunków prawnych, zbliżony do ustawy.

W literaturze prawniczej spotykamy różne konstrukcje układu zbiorowego, np. jako kontraktu spółki (wspólnoty cennikowe pracodawców i pracowników), jako koalicji lub ugody, jako umowy przygotowawczej, zwyczaju, umowy na rzecz osób trzecich (t. j. poszczególnych robotników). W nowszych czasach wytworzyły się w literaturze dwie zasadnicze teorie:

a) Teoria ustawy, zwana także teorią korporacyjną; według tej teorii układ zbiorowy jest źródłem prawa, o charakterze normy autonomicznej korporacyj, które ustawodawca delegował do wydawania takich norm.

b) Teoria umowy; według tej teorii układ zbiorowy jest zwykłą umową, która wiąże tylko jej uczestników i tych, którzy uczestnikom udzielili pełnomocnictwa.

Żadna jednak z tych teoryj nie rozwiązuje problemu, skoro każda z nich tłumaczy tylko naturę prawną jednej części układu zbiorowego, podczas gdy obie części układu zbiorowego: normatywna, określająca warunki indywidualnej umowy o pracę i obligatoryjna, dotycząca zobowiązań uczestników, stanowią jedną całość, tak dalece ze sobą związaną, że w razie nieważności jednej części układu zbiorowego nieważna jest tym samym i druga. Powstały więc i teorie pośrednie, według których układ zbiorowy jest połączeniem umowy obligacyjnej (część obligacyjna układu zbiorowego) ze źródłem prawa (część normatywna).

Trudność przy określeniu natury prawnej układu zbiorowego polega na tym, że układ zbiorowy składa się z dwóch części, o odmiennym charakterze. Pierwsza, zwana normatywną, ustala warunki, jakim powinny odpowiadać indywidualne umowy o pracę lub umowy o naukę uczniów przemysłowych, druga zaś zwana obligatoryjną, określa związane z pracą wzajemne zobowiązania uczestników układu zbiorowego. Podczas gdy co do natury prawnej części obligatoryjnej, jako umowy, nie ma wątpliwości, to podstawę do różnych zapatrywań daje część normatywna układu zbiorowego, która wywiera skutki, podobne do tych, jakie płyną z postanowień ustawy, zawierającej przepisy bezwzględnie obowiązujące.

Nie ma w literaturze prawniczej jedności także w kwestii, czy układ zbiorowy zaliczyć do prawa publicznego, czy też do prawa prywatnego. Podczas gdy jedni zaliczają układ zbiorowy w całości do prawa publicznego, **Jacobi i Nipperday** zaliczają układy zbiorowe w całości do prawa prywatnego, jako kolektywne umowy obligacyjne.

Trudność polega na tym, że życie gospodarcze i społeczne naszych czasów wybiegło daleko poza szablony starych szkół prawniczych. Słusznie też stwierdza **Jaworski,** że teoria prawa nie może uznać podziału prawa na prywatne i publiczne. Układ zbiorowy należy bowiem do dziedziny prawa gospodarczego, w której pierwiastki prywatno i publiczno prawne łączą się do osiągnięcia tych celów, jakich wymagają potrzeby życia gospodarczego.

Jak już wynika z powyższego, wszelka teoria układu zbiorowego musi być ułomna, jak długo myślimy kategoriami dawnymi, które stworzył twórczy umysł prawników rzymskich, bo szybkie tempo współczesnego życia gospodarczego nie da się już bez zastrzeżeń wtłoczyć w którąkolwiek z utartych kategoryj naszego systemu prawnego. Zdając sobie sprawę, że wszelka teoria z podanych wyżej powodów, będzie niedoskonałą, musimy zaliczyć układ zbiorowy do tej lub owej kategorii, ażeby na tej podstawie móc do niego zastosować te lub owe przepisy prawa powszechnego. Z tymi więc zastrzeżeniami przyjąć należy podane niżej ujęcie natury prawnej układu zbiorowego.

Układ zbiorowy jest umową, do której mają zastosowanie przepisy prawa cywilnego, w szczególności przepisy kodeksu zobowiązań. Stwierdza to wyraźnie art. 1 ust. (3) ust. o ukł. zb., wobec czego na gruncie polskiego prawa o układach zbiorowych pracy przyjąć należy:

A) **Układ zbiorowy nie jest umową publiczno-prawną,** jak przyjmuje **Kaskel,** chociaż z uwagi na społeczne znaczenie układu zbiorowego mieszczą się w nim liczne pierwiastki publiczno-prawne; natomiast nadanie układowi zbiorowemu na zasadzie art. 21 ust. o ukł. zb. mocy powszechnie obowiązującej, opiera się na akcie administracyjnym, ma więc charakter publiczno-prawny.

B) **Układ zbiorowy jest umową obligacyjną,** do której mają zastosowanie przepisy kodeksu zobowiązań, np. o oświadczeniach woli, ich wadach i prawie uchylania się z ich powodu, o odszkodowaniu, umowach o świadczenie przez osobę trzecią lub na rzecz osoby trzeciej, o tłumaczeniu umów, wygaśnięciu itp., o ile ustawa o układach zbiorowych nie zawiera szczególnych postanowień.

Układ zbiorowy jest umową sui generis. Układ zbiorowy nie jest umową o pracę, gdyż z niego nie wypływają prawa i obowiązki pracodawców i pracowników dopóki pracodawca i pracownik w granicach mocy obowiązującej układu zbiorowego nie zawrą umowy o pracę.

C) Również **część normatywna układu zbiorowego ma cha-**

rakter umowy obligacyjnej, która od innych umów kolektywnych prawa prywatnego (np. umowy producentów z kolejami, kartelu producentów surowca z kartelem producentów przemysłu przetwórczego) różni się tym, że:

a) pozytywny przepis ustawy nadaje części normatywnej układu zbiorowego **charakter niezmienialności,** który sprawia, że mimo odmiennej, dla pracownika mniej korzystnej umowy indywidualnej o pracę, korzystniejsze postanowienia układu zbiorowego pracy stają się automatycznie częścią indywidualnej umowy stron, nawet wbrew ich woli (art. 7 ust. (2) ust. o ukł. zb.).

b) postanowienia części normatywnej, w odróżnieniu od innych umów, na mocy pozytywnego przepisu (art. 5 ust. o ukł. zb.) wiążą nie tylko osoby, które układ zbiorowy zawarły (t. zw. uczestników układu zbiorowego), lecz także członków związków które układ zbiorowy zawarły, **nawet w stosunku do niezrzeszonych** (art. 5 ust. (2) ust. o ukł. zb.). W odróżnieniu więc od innych umów, z których wypływają prawa i obowiązki tylko dla osób, które je zawarły, układy zbiorowe wiążą całą masę innych osób, określonych tylko przy pomocy pewnej kwalifikacji (osobistej, fachowej, czasowej i miejscowej), a nie indywdualnie; mają więc charakter normy autonomicznej, umownie ustalonej przez osoby, które z mocy samego prawa są przedstawicielami gospodarczych interesów pracodawców i pracowników.

Adw. Dr. W. GOLDBLATT.

Wobec zamierzeń zmiany prawa adwokackiego.

Mamy wszystkiego pięć lat istnienia i obowiązywania obecnego Prawa o ustroju adwokatury. Jak na organizacyjną pierwszą ogólnopaństwową ustawę adwokacką żywot taki nawet w naszych warunkach poczytać należy za wcale nie sędziwy. A mimo to już od przeszło dwóch lat słyszy się żądania zmiany tej ustawy. Wedle jednych, prawo ustrojowe adwokackie jako twór ustawodawczy było płodem niedonoszonym, wprost poronionym. Ledwie weszło w życie, okazać się miało nieżyciowym. Bowiem nie uwzględniało realnych stosunków życiowych i tych przemożnych w nich haseł i prądów, wśród których adwokaturze bytować wypadało.

Gdy więc adwokatura pod panowaniem nowego prawa nadal upadała, winę tego przypisywano samemu prawu i dla naprawy adwokatury, pod pretekstem podciągnięcia jej wzwyż,. dla jej skonsolidowania i skoordynowania z interesem ogólnym poczęto się domagać naprawy i zmiany przede wszystkim prawa adwokackiego.

W tych dążeniach reformatorskich jesteśmy świadkami niepospolitego zjawiska. Reformatorom prawa adwokackiego i adwokatury chodzić ma o dobro tej ostatniej. W rzeczywistości jednak na czoło zamierzeń i poczynań reformy i zmiany prawa wysuwa się racje i względy z instytucją adwokatury nic wspólnego nie mające. Leżą one raczej poza jej zasięgiem, są zrodzone na podłożu modnych i powszechnie znanych haseł i prądów, które w swej sumie w obrębie adwokatury wywołują tylko zamieszanie, skłócenie jej sił twórczych, zmniejszają jej odporność, rozsadzają konieczny jednolity jej front we walce z przeciwnościami i niechęcią, słowem umożliwiają i przyśpieszają upadek tej adwokatury.

Że w adwokaturze jest źle, że wobec jej przeludnienia zapowiada się w niej coraz gorzej, że przeróżne ograniczenia ustawowe i kagańcowe przepisy pozbawiają dzisiejszego adwokata możności pracy, zarobkowania i bytowania, nad tym wcale się nie dyskutuje, bo co do tego niema różnicy zdań, sytuacja ta jako pewnik nie podlega dyskusji. Skoro zaś takie jest powszechne przeświadczenie o położeniu w adwokaturze, rzecz prosta, że należałoby stwierdzić przyczyny zła, a stwierdziwszy je, dążyć do ich usunięcia właśnie dla naprawy tej sytuacji. Wbrew takiej logice i tej konieczności eksperymentuje się na żywym, a schorzałym organiźmie, dla rzekomego jego uzdrowienia projektuje i aplikuje się środki i zabiegi, które adwokatury nie usanują, a przeciwnie. do cna ją uśmiercą.

Oto kalejdoskop terapii...

Jedni proponują zabiegi lokalne, coś w rodzaju odmładzających względnie wzmacniających zastrzyków, gdyby transfuzję krwi. Drudzy żądają już bardziej radykalnych zaczynów chirurgicznych, a więc jużto amputacji niektórych jej organów, jużto ich wymiany na kunsztowne protezy. Są wreszcie i tacy, którzy domagają się wprost zmiany jej kośćca.

Tak więc toczy się walka o terapię w oderwaniu od diagnozy z zupełnym jej pominięciem, a tymczasem adwokatura trupieszeje. Jest to metoda uzdrawiania adwokatury wedle swoistych zasad biologicznych.

Technicznie, pod względem ustawodawczym walczy się o nazwę i zakres zmian, czy mianowicie dokonać zmiany prawa, czy też ustroju, a to przez znowelizowanie obowiązującego prawa, czy też przez zastąpienie go zupełnie nowym.

Wreszcie wystąpiły czynnie czynniki rządowe.

Tak skłóconych reformatorów i reorganizatorów adwokatury pogodzić miał drugi z rzędu Projekt rządowy zmiany prawa o ustroju adwokatury, wniesiony ostatnio na Sejm i stanowiący obecnie przedmiot obrad tamże. Jak słyszymy, na forum sejmowym zapędy reformatorskie idą nawet dalej, niż nowacje przewidziane

w projekcie rządowym. W dodatku jak wynika z debat sejmowych, to przyszłe prawo adwokackie wykuwa się „w tej kuźni ustawodawczej" w specyficznie wyjątkowych warunkach. Bo w sprawach stanu i zawodu adwokackiego każdy bez względu na znajomość rzeczy i kwalifikacje osobiste może być i jest specem. Więc i w Sejmie, na jego Podkomisji Prawniczej roi się od wniosków, projektów i środków zaradczych.

Widzimy prawdziwy ich wyścig. Nie grzeszą zbytnią znajomością zagadnienia i przedmiotu, cechują je brak przemyślenia i celowości.

Uchwala się artykuły i paragrafy ryczałtem jakby na komendę. Gdy wejdą w treść przyszłej ustawy, bezwątpienia adwokaturę wykończą.

Chcąc zaprawdę zrozumieć i obiektywnie ocenić obecną sytuację w adwokaturze i bieżące zamierzenia jej reformy przez zmianę prawa, należy się nieco cofnąć wstecz, a mianowicie sięgnąć do genezy obecnej ustawy adwokackej. Historia powstania naszego Prawa o u. a. z r. 1932 (Dz. U. Nr. 86. poz. 733) stwierdza, że ustawa ta powstała z pominięciem naszej Komisji Kodyfikacyjnej i jej prac projektodawczych na tym odcinku. Ta nowa ustawa unifikacyjna, która przecież stworzyła jednolity ustrój dla adwokatury państwowej w miejsce trzech odmiennych dzielnicowych organizacyj, opartych na takich zaborczych ordynacjach. adw. — miała właśnie kształtować na nowo adwokaturę i to już jako twór rodzimej myśli i kultury. Ustawa ta uwzględnić miała potrzeby życiowe, interesy ludności, miała przygotować fundament pod wybudowę nowego ustroju adwokackego, zapewnić adwokaturze byt i rozwój na wzór zachodni.[1]) Chyba najbardziej do przygotowania takiej ustawy, opracowania jej projektu powołaną była Komisja Kodyfikacyjna. Wszak jej dziełem i zasługą była i jest unifikacja prawa i instytucji w Państwie. Jakkolwiek Komisja ta już od 1925 r. pracowała nad projektem ustawy adwokackiej, a nawet projekt taki wedle referatu Prof. J. L. Litauera opracowała i po dwóch czytaniach w odnośnej. Komisji. (po zmianah i uzupełnieniach) jeszcze w r. 1931 uchwaliła i zatwierdziła, Ministerstwo Sprawiedliwości projekt ten pominęło i we wrześniu 1931 r. wniosło do Sejmu własny projekt, w następstwie czego dalsza współpraca Kom. Kod. na tym polu stała się nieaktualną.

Był to zasadniczy błąd, który w skutkach przeważnie przyczynił się do zaistnienia dzisiejszej sytuacji w adwokaturze i jego prawie.

Pominięto bowiem przy organizacji instytucji adwokatury i tworzeniu prawa adwokackiego wiedzę, doświadczenie, znajomość

---

[1]) Adw. Józef Merliński: Ustrój Adwokatury, Warszawa 1932. Księgarnia F. Hoesicka.

stosunków i potrzeb zarówno społeczeństwa jak i stanu adwokackiego, a zapoczątkowano ustawę i ustrój adwokatury wedle jednostronnych kryteriów administracyjnych.

Ten projekt Min. Sprawiedl. nie wprowadzał Rady Naczelnej, oddawał sądownictwo dyscyplinarne adwokackie w znacznej mierze magistraturze, przewidywał doraźne usuwanie adwokatów od adwokatury za wykroczenia w czasie wykonywania obowiązków zawodowych (znamienny art. 82 projektu) i z tych powodów wywołał zwartą opozycję całej adwokatury, bardzo ujemną krytykę ze strony poważnych odłamów spoeczeństwa. Z tych przyczyn też projekt ten wycofano, a w jego miejsce Ministerstwo Sprawiedliwości również we własnym zakresie wypracowało nowy projekt, który uchwalony przez Radę Ministrów, na mocy ustawy o pełnomocnictwach stał się ustawą jako Prawo o ustroju adwokatury z mocą obowiązującą od 1. listopada 1932 r. (Rozp. Prez. Rzpltej z 7. X. 132 r.). To nowe prawo adwokackie prawie nigdzie nie wywołało bezwzględnego zachwytu, ani wśród adwokatów, ani też u ludności. Uważane i poczytane było jako konieczność zcementowania i ujednostajnienia prawa i adwokatury w odrodzonej państwowości polskiej. Genezę i rację bytu tego prawa określano zgodnie i charakterystycznie w ten sposób (Merliński l. c.), że jeśli uprzytomnić sobie nader trudne okoliczności i niezwykłą wprost atmosferę, w jakiej Prawo to powstało, jeśli wspomnieć gwałtowne ścieranie się potężnych wpływów, zażarte walki sprzecznych dążeń i interesów, burzliwe kampanie prasowe, jednym słowem, zgiełk niemal bitewny, jaki towarzyszył jego powolnemu przychodzeniu na świat, — to przyznać należy, że nowe prawo adwokackie odznacza się podziwu godną jednolitością, zawartością wewnętrzną i konsekwencją strukturalną. Oto ocena techniczna tej ustawy. Wykazuje ona również walory.

Najbardziej dodatnią cechą tego nowego prawa był fakt, że nawiązywało do Statutu Tymczasowego Palestry Państwa Polskiego z r. 1918, że przyjęło jego zasady naczelne, . j e d n o ś ć, w o l n o ś ć, n i e z a w i s ł o ś ć a d w o k a t u r y, dość szeroko ujęty samorząd korporacyjny, Naczelną Radę Adwokacką jako zwierzchnią reprezentację adwokatury, p r z e w a ż n i e w ł a s n e s ą d o w n i c t w o d y s c y p l i n a r n e i w e w n ę t r z n ą a u t o n o m i ę. Tak więc prawo o u. a. w zasadzie przyjęło wytyczne i zdobycze analogicznych instytucyj adwokackich zagranicą wedle nowoczesnych ustawodastw.

Nadmienić również należy, że prawo to przewidywało ograniczenia adwokatury odnośnie wykonywania zawodu, tudzież nadzór państwowy tylko w granicach rzeczywistej potrzeby. Gdyby to prawo adwokackie usunęło było przepisy ograniczające zakres działalności adwokackiej, znachodzące się w innych ustawach, adwokatura pod panowaniem nawet tego prawa adwokackiego mogła

była istnieć i rozwijać się odpowiednio do jej zadań i zgodnie z interesami ogólnymi. Niestety prawo to tych ograniczeń nie usunęło, a obecnie położenie w adwokaturze jest znacznie gorsze niż to, jakie istniało przed wejściem jego w życie.

Jak powiedzieliśmy, obecna sytuacja w adwokaturze wywołać miała potrzebę zmiany prawa i samego ustroju. Reforma ta poczęła i dokonuje się w tych samych warunkach i wśród identycznych stosunków, w jakich doszło do skutku pierwotne prawo scaleniowe adwokackie. Temu aktowi ustawodawczemu towarzyszą takie same walki i kampanie, na których podłożu wyrosła obowiązująca ustawa adwokacka. Popełnia się tu znowu te same błędy, dokonuje się ponownego eksperymentu, a wszystkie te poczynania i zamierzenia adwokatury nie uzdrowią, bo nie usuwają przyczyn jej schorzenia.

Bowiem znowu aplikuje się półśrodki i paljatywy nierzeczowe i nierealne.

Przykładem tego są uchwały Podkomisji Prawniczej Sejmu w sprawie nowego ustroju adwokatury (Wyciąg z uchwał).

Zamiast sięgać do podstaw, stworzyć ustrój zdolny do życia, aplikuje się namiastki, łata się i podpiera poszczególne kondygnacje budowy, podważa się tę ostatnią tak, że w końcu adwokatura z nowymi dodatkami, przyczepkami i zmianami wprost nie będzie zdolną do życia. Więc uzdrawia się adwokaturę przez zmiany w sposobie głosowania na Walnych Zgromadzeniach przez dopuszczenie pełnomocnictw; uodparnia się adwokaturę przez poddanie wyborów do Rad Adwokackich i Sądów Dyscyplinarnych zatwierdzeniu Ministra Sprawiedliwości;. nominacje i kooptacje zapewnić mają sprawne funkcjonowanie władz adwokackich; wobec nadmiaru adwokatów ogranicza się z jednej strony wpisy na listę i wolną przesiedlność, a z drugiej strony dopuszcza się do adwokatury cały szereg nowych kategorii osób, np. pisarzy hipotecznych, asesorów notarialnych, sekretarzy S. N., urzędników biura prawnego Rady Ministrów, Sekcji ustawodawczej w Ministerstwie Sprawiedliwości i w Burze prac parlamentarnych Sejmu i Senatu itd. itd. Pozbawia się aplikantów adwokackich praw nabytych przez cofnięcie przepisów ustawy wstecz itp. itp.

Powyższe środki zaradcze, które światłym zdaniem przewidujących reformatorów mają sprowadzić uzdrowienie adwokatury, przytoczyliśmy tylko egzemplarycznie. Jest ich taka moc i są tak nierzeczowe, że należałoby im poświęcić odrębne studium. Przytoczone, dają marę i wskaźnik ich wartości i skuteczności.

Przeważna większość adwokatów jest zgodna w opinii, że wszystkie te zamierzenia sanacji w adwokaturze nie sprowadzą, raczej osłabią, spowodują chos i zamęt i przyśpieszą zupełny jej zapad. Identycznie też wypowiedziały się w przedmiocie zamierzonej reformy adwokatury i zmiany prawa adwokackiego szcze-

rze dbałe o losy adwokatury Izby Adwokackie. Przytoczę tu tylko oficjalną uchwałę Rady Adwokackiej w Krakowie (jednogłośną) z 1. lutego 1938 r. Wypowiada się ona w tym względzie, że wobec uchwał podkomisji prawniczej Sejmu w przedmiocie prawa o ustroju adwokatury Rada ta stwierdza, że te uchway są sprzeczne z istotą niezależnej adwokatury, uznanej powszechnie jako konieczny współczynnik wymiaru sprawiedliwości,. w szczególności obalają podstawy samorządu adwokackiego przez sprowadzenie zasady nominacji władz korporacyjnych, uzależnienie ich od czynników administracji państwowej i przekazanie wszystkch ważnejszych spraw Naczelnej Radzie Adwokackiej, która ma w połowie pochodzić z nominacji. Zniweczenie w ten sposób samorządu adwokackiego godzi nie tylko w egzystencję adwokatury, lecz także w najważniejsze dobra całego społeczeństwa, dla którego niezawisłość adwokatury stanowi jedną z istotnych gwarancyj praw obywatelskich. Nadto uchwały Podkomisji mimo notorycznego nadmiaru adwokatów otwierają szeroko dostęp do adwokatury dla dalszych kategoryj osób, nieposiadających odpowiedniego przygotowania zawodowego, a natomiast z naruszeniem konstytucyjnie zagwarantowanych praw ograniczają wolnoprzesiedlność adwokatów, konieczną dla odpowiedniego rozmieszczenia adwokatury w kraju.

Dając wyraz bardzo silnemu zaniepokojeniu, jakie wśród ogółu adwokatów wywołały powyższe uchwały (Podkomisji Prawniczej Sejmu), Rada Adwokacka uważa za niezbędne natychmiastowe wszczęcie akcji w interesie publicznym tudzież w obronie zagrożonego stanu adwokackiego i uchwala:

a) zwrócić się do Naczelnej Rady Adwokackiej o niezwłoczne zwołanie plenarnego posiedzenia Naczelnej Rady Adwokackiej wraz z przedstawicielami Okręgowych Rad Adwokackich, celem zajęcia odpowiedniego stanowiska wobec uchwał podkomisji prawniczej Sejmu;

b) zawiadomić o tej uchwale wszystkie Okręgowe Rady Adwokackie w Państwie, celem wywołania skoordynowanego współdziałania tychże.

Uchwała powyższa jest nader symptomatyczną, oświetla naszą rzeczywistość adwokacką, ocenia należycie zamierzenia zmiany obowiązującego prawa adwokackiego, jest tak znamienną i dobitną, że w związku z naszymi wywodami nie wymaga bliższego wyjaśnienia, ani też uzasadnienia.

Adw. Dr. ZYGMUNT FENICHEL.

Piękne dzieło o adwokaturze.

Szczęśliwy pomysł mieli redaktorzy „Biblioteki Umiejętności Prawnych i Politycznych" p. Artur Miller Prokurator S. N. i p. adw. Stanisław Tylbor, wydając w tłumaczeniu adw. Jana Ruffa dzieło Fernanda Payena, b. dziekana Rady Adwokackiej w Paryżu „O powołaniu adwokatury i sztuce obrończej" (Księgarnia Powszechna Kraków, str. 253). Dzieło to poprzedza przedmowa b. dziekana R. A. w Warszawie p. Leona Nowodworskiego, który trafnie podkreśla, że autor przedstawia i oświetla każdą rzecz w sposób zawsze ciekawy, niezwykle żywy i barwny.

W czterech rozdziałach przedstawia autor po kolei rozwój adwokatury francuskiej, organizację stanu adwokackiego, kilka zasadniczych prawideł adwokatury oraz zasady sztuki obrończej. Myliłby się, ktoby sądził, że dzieło powyższe odnosi się tylko do stosunków francuskich. Pomijając tę okoliczność, że rozwój adwokatury francuskiej, jako jeden z przejawów myśli francuskiej wywarł wielki wpływ na adwokaturę światową, to jednak zaznaczyć należy, że zasady w dziele tym podane, dotyczą adwokatury wolnej i niezależnej w ogólności, a nie tylko adwokatury francuskiej. Naturalnie, że wiele też myśli dotyczy specjalnie tylko adwokatury francuskiej. Dzieło to powstało w ten sposób, że Autor zebrał niektóre z swych mów i artykułów, które zgrupowawszy odpowiednio, opublikował.

Nie zamierzam obecnie ani dyskutować z Autorem, ani też streszczać dzieła tego, lecz chodzi mi jedynie o podanie niektórych ważniejszych myśli, aby czytelników zachęcić do przestudiowania tego pięknego i pożytecznego dzieła.

Autor twierdzi, że odkąd spory między ludźmi przestały być rozstrzygane siłą, istnieją adwokaci i że nie wymyślono nic odpowiedniejszego ponad postawienie między stronami a sędziami adwokatów. Trafnie zaznacza Autor, że w wielkim kłopocie byliby sędziowie, gdyby zostali sam na sam ze stronami. Słowa powyższe powinni sobie zapamiętać ci szczególnie, którzy nie rozumieją ważnej roli adwokatury, uważając ją za zawód nie tylko nie produktywny, ale nawet wręcz szkodliwy. Adwokat poddaje sędziemu nową wykładnię i pod jego wpływem sędzia stara się pogodzić wymogi życia z literą prawa, on jest inspiratorem sędziego i współdziała w tworzeniu nowego prawa (str. 61). Szczególnie sędziowie winni rozumieć tę ważną rolę adwokata i na krytykę swych orzeczeń nie powinni patrzeć jako na akt wrogi, przeciw nim osobiście skierowany. Pięknie wyraża tę myśl Autor, że adwokaci buntują się przeciw czynom sędziów, lecz nigdy przeciw samym sędziom (str. 175). Rzecz jasna, że adwokat musi również poważać sądow-

nictwo, i co jest jedną z oznak grzeczności, być zawsze punktualny!

Autor z dumą cytuje wielkich francuskich mężów stanu, którzy wyszli z grona adwokatury, jak Gambetta, Ribot, Bourgeois, Poincare, Millerand, Barthou Boncour i t. d.

Wiele zasad Rady Adwokackiej w Paryżu znamy czy to jako zasady naszych Rad Adwokackich i sądów dyscyplinarnych, czy też jako orzecznictwo Naczelnej Rady Adwokackiej. I tak n. p. uważa się we Francji za niewłaściwe, by adwokat nawet w obronie interesów klienta schodził z roli swej do roli świadka (str. 125), lub też, by rozsyłał swe listy lub bilety wizytowe dla uzyskania tą drogą klienteli. Idzie się tu nawet tak daleko, że zakazuje się umieszczania szyldu ze swoim nazwiskiem na bramie domu. Adwokatowi nie wolno udawać się do mieszkania klienta, ani też nie wolno mu się porozumiewać ze świadkami czy też przeciwnikiem lub z nimi korespondować (str. 129).

Dokładnie przedstawia Autor organizację adwokatury francuskiej. Na niektóre cechy zwrócę uwagę. Wszyscy członkowie Rady wraz z urzędującym dziekanem i b. dziekanem podlegają dorocznej reelekcji, tradycja jednak wymaga, by dziekan urzędował dwa lata, a członkowie rady 4 lata. Dziekanat jest godnością bardzo zaszczytną i cieszy się wielką powagą. Dziekana urzędującego zastępuje w razie przeszkody jego poprzednik, niema zatem urzędu wicedziekana. W okresie pierwszego cesarstwa Dziekana mianował Prokurator Generalny, w czasach restauracji zaś mianowała go Rada Adwokacka, a dopiero od r. 1852 wybiera dziekana Rada Adwokacka.

Rada Adwokacka nie uważa się za związaną swymi poprzednimi decyzjami (str. 93). Adwokat przyjęty przez jedną izbę, którą następnie opuszcza, może nie być przyjęty przez inną, gdyż każda izba może zawsze oceniać fakty odmiennie niż inna.

Pięknie zaznacza Autor, że dyscyplina adwokacka, której adwokaci przestrzegają, nie jest im narzucona przez żadną władzę publiczną, lecz jest dziełem ich woli. Naruszenia prawideł zawodowych karane są przez Rady Adwokackie (a nie przez sądy dyscyplinarne) naganą, zawieszeniem lub wykreśleniem.

Specjalny strój adwokacki usunęła rewolucja francuska dekretem z 2—11 września 1790 wraz z rozwiązaniem organizacji adwokackiej. Dopiero Napoleon, który zresztą nie lubił adwokatów, przywrócił ich strój urzędowy i organizację.

Już według ordonansa z 1274 kandydat na adwokata przysięgał między innymi, że będzie odrzucał sprawy, o których niesłuszności jest przekonany, że nienawidzieć będzie wykrętów i żądać będzie umiarkowanych honorariów. Niegdyś adwokaci składali przysięgę wierności dla wiary katolickiej, w XVIII w. zobo-

wiązywali się bronić praw Korony i Kościoła anglikańskiego, a za czasów rewolucji obowiązywała przysięga obywatelska. Ciekawym jest porównać przysięgę z 1274 z przysięgą składaną w dawnej Polsce, według której adwokat przysięgał między innymi, nie dawać rady na zwłokę i przeciw prawu [1]).

O wpisie na listę adwokatów decyduje obecnie po pewnej ewolucji, zależnej od zmian politycznych, jedynie Rada Adwokacka. Sąd Kasacyjny jeszcze w 1861 r. uznał dopuszczalność odwołania od odmowy wpisu, przeciw czemu adwokatura protestowała.

Aplikacja wynosi 3 lata, a może wynosić maksymalnie 5 lat, po upływie zaś tego czasu winien aplikant zażądać albo wpisu na listę adwokatów, albo też opuścić adwokaturę. Egzaminu adwokackiego nie zdaje się. Z tego to powodu są żale i coraz częściej słyszy się tu głosy o potrzebie reformy. Zdaniem Autora aplikant różni się od adwokata tylko tym, że obowiązany jest w przeciągu kilku godzin rocznie stawić się na zebrania i nie wykupuje świadectwa na prowadzenie kancelarii.

Podstawową zasadą adwokatury, co Autor często podkreśla, jest niezawisłość stanu, a do tradycji francuskiej należy kult dla niezależności. Z tej to podstawowej zasady wynika, że adwokatowi nie wolno obejmować stanowiska zarządcy spółki, a zakazane są wogóle wszelkie czynności, które wymagają poświęcenia choćby części tej niezależności (str. 68 por. art. 29 pr. o ust. adw. i orzecznictwo N. R. A. co do udziału w zarządach spółek). Izba paryska uważa, że duchowny z powodu zależności moralnej i materialnej od Kościoła nie może być przyjęty do adwokatury. O ile chodzi o zawód dziennikarza, to zajmuje się we Francji stanowisko, że ani wyrażanie poglądów w piśmie codziennym przez adwokata nie jest adwokatowi zakazane, ani pobieranie za to honorarium, o ile tylko niezależność adwokata jest należycie zachowana (str. 71). Wobec tego sekretarz redakcji, obowiązany do urzędowania o określonych godzinach ani też reporter będący do dyspozycji redaktora nie mogą być przyjęci do adwokatury. (por. np. orzecznictwo naszych Rad Adwokackich co do reportera).

Jak dziwnie brzmi obecnie oświadczenie dziekana Cressou z 1885 r., że honorarium tak co do wysokości jak i istoty winno być dobrowolne i samurzutne i adwokat nie omawia z klientem swoim kwestii pieniężnej oraz niczego nie żąda ani przed ani po sprawie (str. 137). Dziś pogląd ten jest również we Francji zarzucony i przyjmuje się, że adwokat ma prawo żądać zapłaty, jednak nie powinien jej z uwagi na godność stanu dochodzić sądownie. Adwokat utraciłby swą niezależność, gdyby sędziowie w toku sporu o honorarium mieli oceniać ważność sprawy, wysiłek adwokata, trud

---

[1]) **Lewin, Palestra w dawnej Polsce, str. 33.**

jego i t. d. Jeżeli adwokat wystąpi przed sądem państwowym o zapłatę, naraża sę na naganę R. A. (por. orzecznictwo N. R. A. co do poddawania sporów o honorarium sądom polubownym, urzędującym przy Izbach Adwokackich).

Nie wolno adwokatom pod rygorem kar dyscyplinarnych nabywać spraw spornych, ani zawierać umów „de quota litis", gdyż zawieranie tego rodzaju umów równa się utracie niezależności. Również nie powinien adwokat ustanawiać proporcji między honorarium a rezultatem, który osiągnięty zostaje. Adwokat, który prowadzi sprawę z urzędu, nie może ani domagać się ani przyjmować honorarium. Pogwałcenie tej zasady należy do najcięższych uchybień adwokackich (str. 102).

Adwokat winien pamiętać o tym, że nawet przed sądem nie zastępuje klienta, lecz występuje na jego rzecz, to jest towarzyszy mu (str. 50). Adwokat winien unikać wszystkiego, coby mogło uchodzić za reklamę lub nadawało mu rozgłos.

Adwokat powinien w porę zwrócić akta przeciwnikowi (identyczne orzecznictwo u nas), a niezwrócenie tychże, stanowi poważne uchybienie.

Interwencje sądowe (prośby o tymczasowe zwolnienie z aresztu, o darowanie kary) nie są zakazane i należą do istoty zawodu adwokackiego (str. 181). (por. orzecznictwo S. N. w Warszawie, które niesłusznie uważa żądanie zapłaty za tego rodzaju interwencje jako sprzeczne z dobrymi obyczajami) [2]).

Koleżeństwo winno być jedną z naczelnych zasad postępowania. Nie należy się unosić i prowokować swego przeciwnika, nie należy zapominać o względach należnych koledze oraz o poszanowaniu togi adwokata. W razie choroby adwokata kolega winien go zastąpić i zrzec się wynagrodzenia na rzecz zastąpionego.

Nie wolno podejmować się prowadzenia sprawy bez uprzedniego porozumienia się z kolegą, który dotąd ją prowadził i przekonaniu się, że należne mu honorarium zostało wyrównane. (Identyczne zasady według orzecznictwa R. A. u nas obowiązują).

Piękne i trafne są uwagi dotyczące tajemnicy zawodowej. „Adwokat jest obowiązany dochować tajemnicy, wcale tego nie obiecując. Pod tym względem adwokat i jego klient są jakby złączeni węzłem spowiednika i penitenta". Adwokatura paryska uważa, że adwokat nie powinien w żadnym wypadku składać zeznań jako świadek w sprawie, z którą się poznał jako adwokat. Zasady tej tak słusznej nie zawsze się przestrzega. Kancelaria adwokata, powinna zd. Autora być zabezpieczona przed poszukiwaniami, któ-

---

[2]) Fenichel, Problemy adwokatury w orzecznictwie sądowym, Palestra. 2/35.

re mają na celu wyśledzenie poszlak lub dowodów przestępstw zarzucanych jego klientom.

W ostatnim rozdziale o sztuce obrończej Autor podaje szereg trafnych rad. Jasność wyrażania myśli jest podstawą dobrej obrony, a wszyscy wielcy mówcy jasno wyrażali swoje myśli. Nie należy być zbyt lakoniczny, aby zostać zrozumiany, nie należy być jednak zbyt rozwlekły, aby nie znużyć słuchaczy. O formę mowy należy nie mniej dbać jak o treść. Mówcę winna cechować subtelna modulacja głosu i czystość dykcji. Największą zaletą mówcy jest zmusić słuchaczy do słuchania. Żartobliwy ton i dowcip mają w mowie obrończej wielkie znaczenie. Ważną jest rzeczą, by strona była lub wydawała się sympatyczną, gdyż sędziowie są tylko ludźmi i nie mogą ustrzec się przed tym, by nie rzucić na jedną z szal bardziej przychylnego spojrzenia. Przemówienie nie powinno być zd. Autora ani czytane, ani recytowane, ani improwizowane. Tajemnicą wielkich mówców — improwizatorów jest to, że nigdy nie improwizują.

Autor omawia też niektóre bolączki adwokatury francuskiej, szczególnie co do aplikacji i wzrostu ilości adwokatów. Ilość adwokatów w Paryżu od 1880 r. podwoiła się o 113%, natomiast wzrost spraw nie był w tym samym stosunku, (tylko o 17%. Należy zd. Autora zwolnić przypływ młodych sił prawniczych do adwokatury i żądać od aplikantów większego przygotowania zawodowego.

Z kilku myśli tu podanych okazuje się, jak bogatym w treść jest powyższe dzieło. Autor omówił w żywy i interesujący sposób problemy dotyczące adwokatury wogóle, a nie tylko adwokatury francuskiej. Autor nie pominął żadnego z ważniejszych problemów adwokackich. Dzieło to winno zainteresować nie tylko członków Rad Adwokackich i Sądów Dyscyplinarnych, nie tylko wszystkich adwokatów, ale szerokie sfery społeczeństwa. Dzieło to zapoznaje czytelnika ze sposobem pracy pojedynczego adwokata i z machiną organizacyjną adwokatury.

Ze sposobu ujęcia i rozstrzygania problemów przez Autora widzimy, z jakim zapałem i zamiłowaniem Autor odnosi się do adwokatury i jakie głębokie ma zrozumienie dla jej problemów.

Zasługą szczególną tłumacza adw. Ruffa jest, że dzieło to w tłumaczeniu polskim ma zalety, o których wyżej pisałem. Tłumacz włożył w powyższe dzieło wiele rzetelnego wysiłku, za co mu adwokatura polska winna być wdzięczna.

Adw. Dr. JAMPOLER (Tłumacz).

Usprawnienie adwokatury.

Uwzięli się na adwokaturę, mocno uwzięli! Ze wszystkich stron i na wszystkie możliwe sposoby. I w dużej mierze dopięli swego. Zniszczyli ją materialnie, zdeklasowali socjalnie. Adwokat nie zarabia dziś na ogół na opędzenie najniezbędniejszych swoich potrzeb, utracił kredyt moralny i poważanie w społeczeństwie.

Ale mimo wszystko jest jeszcze **adwokatem! Mimo wszystko potrafi naogół fachowo i dzielnie walczyć w obronie prawa i sprawiedliwości.** Mimo wszystko umie przezwyciężać przeszkody, by niejednokrotnie ze zgrzytem wywalczyć dla szarego człowieka to, co mu się z ustawy należy. **A takim już nie będzie po... „usprawnieniu" adwokatury.** Pan Minister powiada, że chce podnieść adwokaturę na należytą wysokość, że chce to zrobić w interesie samego stanu adwokackiego oraz w interesie państwa i społeczeństwa, bo w interesie wymiaru sprawiedliwości — **a wbrew temu wszystkiemu adwokat po zreformowaniu ustawy adwokackiej zostanie skastrowany,** przemieni się w eunucha, — na czym wszystko straci on, państwo i społeczeństwo.

Tego zabiegu dokona na adwokatach „aplikacja sądowa". Ona niby to (jak pisze główny organ p. Ministra) ma nauczyć przyszłego adwokata „bezstronności, rzetelności i obiektywizmu", podczas gdy „w czasie aplikacji" adwokackiej uczy on się raczej omijania prawa, ona tj. „ścisłe współdziałanie" aplikanta z sędzią i sądem ma powodować wykruszenie się elementu niepożądanego, element słaby moralnie kształtować i podnosić, element moralny i zdrowy umacniać [1]), wytwarzając typ pełnowartościowego adwokata — a w rzeczywistości owe „ścisłe współdziałanie" przyszłego adwokata z sędzią **pozbawi pierwszego gruntownie kręgosłupa!..**

Bo kandydat na adwokata praktykujący u sędziego, to zupełnie to samo co kandydat na bednarza praktykujący u rymarza! Ani mniej, ani więcej. Rozumiały to dobrze bardzo światłe miarodajne sfery z austr. czasów zaborczych, i dlatego nie przywiązały dużej wagi do aplikacji sądowej dla przyszłego adwokata. Na siedem lat jego praktyki obowiązywał wszystkiego jeden rok praktyki sądowej. **I to tylko w tym celu, by przyszły adwokat zapoznał**

---

[1]) Okropnie mi to przypomina słowa jezuickiego kaznodziei z książki James'a Jeyce'go „Portret artysty z czasów młodości": „Modlę się do Boga, aby biedne moje słowa przyczyniły się do utwierdzenia w pobożności dusz znajdujących się wstanie łaski, do umocnienia wahających się, do wprawienia znów w stan łaski biednej zbłąkanej duszy, jeśli jest taka dusza między wami".

się z mechanizmem sądowym. (Z drugiej zaś strony dyskutowana była wówczas kwestia, czy nie należy dla kandydatów sędziowskich zaprowadzić jednorocznej aplikacji u adwokata. Ale to już dla przyczyn głębszych. A nie jedynie dla zapoznania ich z mechanizmem kancelarii adwokackiej). A jacy to tędzy byli wówczas adwokaci! Wielu z nich cieszyło się sławą na cały świat. Znamienne jest także, że i nasz statut adwokacki z r. 1932 tak małą do praktyki sądowej przywiązywał wagę, że ją zupełnie zniósł. Słusznie. Bo z mechanizmem sądowym, tj. wyglądem rejestrów i spisem imiennym, z ,,fajkami" sądowymi itd., zapoznaje się kandydat adwokacki wyśmienicie w ciągu kilku dni i w czasie praktyki u adwokata. A protokołować pod dyktatem sędziego, również nie jest sztuką. Skądżesz tedy i poco miałaby odtąd na pięć lat ogólnej praktyki obowiązywać aplikacja sądowa — i to aż **trzyletnia?! Toż składa się w ten sposób do grobu adwokaturę jako taką! Pozbawi się społeczeństwo prawdziwej pomocy w nieraz bardzo ciężkiej walce o prawo i sprawiedliwość.** Wystarczy zresztą zapytać się rzetelnych sędziów, a powiedzą to samo. Urządźcie, reformatorzy ankietę wśród kandydatów adwokackich, a zobaczycie, jak wypadnie. Nawet, gdyby ta aplikacja sądowa miała być płatna.

A czy koniecznie mam to wszystko bliżej uzasadnić? Czy uzasadniać mam to, co się rzuca samo przez się w oczy każdemu nieślepemu? Jeśli koniecznie, to zróbmy to razem. Ale bez nudnych argumentów, bez teorii wogóle, bez rozwlekłej pisaniny. Poprostu weźmy takiego, co to ukończył już całą aplikację sądową i zdał już egzamin sędziowski i już ma zostać sędzią — i posadźmy go troszkę w kancelarii adwokackiej. Niechaj tam urzęduje trochę! A zobaczycie, jak wyglądać będą jego konferencje z klientami, jakie on wypisywać będzie środki prawne itd. itd. A potem, dajmy mu do rąk pełnomocnictwo procesowe, zaprowadźmy go do Sądu i każmy mu tam zastąpić jakąś ciekawszą sprawę procesową. Zobaczycie, jak to wypadnie. Przyczem już nawet pomijam fakt, że ci, którzy decydować będą o dopuszczeniu do aplikacji sądowej, nie zawsze będą się kierowali względami rzeczowymi, nie zawsze będą do niej dopuszczali najzdolniejszych, najlepszych. Koniecznie tedy, panowie reformatorzy, oddajcie Bogu co boskie, cesarzowi co cesarskie, **a adwokaturze zostawcie pełną aplikację adwokacką.**

No, i nie róbcie, panowie, adwokatami sędziów po trzech latach, i prokuratorów, i urzędników administracyjnych, itd., **bo i ci panowie nie potrafią sprostać swemu zadaniu.** Tym się też tłumaczy, że adwokaci, co to wyszli ze sfer sędziowskich, za czym mają za sobą nie tylko aplikację sądową, ale nieraz i dziesiątki lat pracy sędziowskiej — nie muszą bynajmniej ustawiać przed swymi lokalami policjantów dla utrzymania porządku w ogonkach tłoczących się do nich klientów. **Społeczeństwo dobrze rozumie różnicę między adwokatem, który „zjadł swoje zęby" w adwokatu-**

rze, a zatem i w aplikacji adwokackiej, a tym adwokatem, któremu się one trochę „nadpsuły" w sądownictwie. Nie róbcie, panowie, tego dziś, kiedy to tak dużo mówi się pisze o potrzebie **fachowości** w każdej dziedzinie życa.

Jeżeli zaś ,,aplikacja sądowa" ma uniemożliwić pewnym odłamom wejście do adwokatury, jeżeli ma zatarasować ,,otwarte dotychczas naoścież wrota dla mniejszości narodowych" (jak to otwarcie przyznaje wspomniany wyżej dziennik), to, jeśli już koniecznie chcecie panowie to zrobić, **jeśli koniecznie chcecie unieszczęśliwić tysiące młodych ludzi,** jeżeli możecie to swoje stanowisko wisko pogodzić z ,,bezstronnością, rzetelnością i obiektywizmem", które to wartości moralne — jak słyszeliśmy — ,,Gazeta Polska" tak sobie wysoko ceni, jeżeli je możecie pogodzić naprzykład ze szczytnym hasłem Premiera Rządu Polskiego — ,,sprawiedliwość społeczna"! — (a wszak pamiętać należy, że tak, jak ,,ilość elementu żydowskiego w adwokaturze jest wyższa od procentowej ilości Żydów w całym państwie" — jak to biada ta sama ,,Gazeta" — tak znów naprzykład w sądownictwie ta ,,ilość" jest prawie żadna, w administracji skarbowej — prawie żadna, w administracji politycznej — żadna, w samorządach — żadna), jeżeli możecie je pogodzić z Konstytucją i etyką chrześcijańską — to czy tak bardzo trudno znaleźć dla zrealizowania tego zbożnego celu jakiś inny sposób?! A jeżeli już na inny koncept zdobyć się nie możecie, to czy nie wystarczy zaprowadzenie obowiązkowej aplikacji sądowej **półrocznej?!** Ale poco zaraz **grzebać adwokaturę jako taką?!** Przecież ta poniewierana adwokatura będzie jeszcze komuś potrzebna, może nawet tym, którzy ją dziś tak ,,szczytnie" usprawniają! Zabieracie się, panowie do ,,usprawnienia" adwokatury — a uczynicie ją zupełnie anemiczną! Chcecie stworzyć typ ,,pełnowartościowego adwokata" — a stworzycie typ **adwokata-manekina, eunucha!** Nie widzicie tego?!...

No, a czemu tak radykalnie zabieracie się panowie do ,,usprawnienia" adwokatury, **a jakoś nic a nic nie chcecie pomyśleć o sądownictwie.** Przecież sędziowie są **czynnikami** wymiaru sprawiedliwości — adwokaci zaś tylko jego współczynnikami. Czy więc może w sądownictwie wszystko funkcjonuje tak **sprawnie, precyzyjnie, akuratnie, dokładnie,** że tam już nic... Ale to w tej chwili do rzeczy nie należy.

Bibliografia.

Dr. Leon Peiper.

Komentarz do Prawa Karnego Skarbowego z dnia 3. XI. 1936 r. (Dz. U. 84. poz. 581) wraz z rozporządzeniami wykonawczymi oraz wszelkimi ustawami monopolowymi i związkowymi. **Księgarnia Leona Frommera,** Kraków, 1938. Str. XVI. 866.

Przez Swoje dotychczasowe prace naukowe, a szczególnie komentatorskie Peiper zajął wyjątkowo poczytne miejsce w naszej literaturze prawniczej. Po komentarzu do Ustawy Karno-Skarbowej z r. 1926 (Dz. U. 105 poz. 609) Peiper w stosunkowo krótkim czasie obdarzył nas Komentarzem do Kodeksu Postępowania Karnego i do Kodeksu Karnego. Te zwłaszcza ostatnie dwa komentarze stały się wprost almanachem naszego prawnictwa i nie ma dziś u nas poważniejszej pracy lub choćby dysertacji prawniczej z dziedziny prawa karnego, któraby nie posiłkowała się tezami i poglądami Peipera. Tak samo poglądy i wykładnia Peipera zdobyły prawo obywatelstwa w praktyce sądowej i dobitny wyraz w orzecznictwie. Tak zatem Peiper już z racji Swego czołowego stanowiska w naszej kryminalistyce i ze względu na swój dotychczasowy dorobek w literaturze i umysłowości prawniczej był najbardziej predestynowany do komentatorskiego opracowania naszego Kodeksu Karno-Skarbowego, tym więcej, że to nowe prawo odnośnie systemu, myśli przewodnich i ogólnych zasad tak w kierunku konstrukcji stanów faktycznych, pojęcia winy, kary i ich stosowalności przeważnie recypuje zasady i wytyczne naszego Kodeksu Karnego.

System obecnego Komentarza przypomina też układ Peiperowskiego Komentarza do K. K. Całość dzieła podzielił Autor na trzy części. W pierwszej omawia przestępstwa skarbowe, a to w Dziale I. występki i wykroczenia, w Dziale II. szczególne naruszenia poszczególnych ustaw o charakterze skarbowym. W części II. podaje Autor postępowanie karno-skarbowe, po przepisach ogólnych postępowanie przed Władzami skarbowymi (Rozdz. I.—XVI.) i przed Sądem (Rozd. XVII.—XXIII.). W części III. znajdujemy przepisy przejściowe i dodatkowe.

By ułatwić korzystanie z komentarza i orientację w konkretnych przepisach porozrzuconych w różnych źródłach ustawowych, ciągle zmienianych, Autor w odrębnym dziale naprowadza w 19 Dodatkach obowiązujące i niewątpliwie ustalone teksty poszczególnych ustaw w pełnym ich brzmieniu.

Zaprawdę trudno w skrócie sprawozdawczym choćby najbardziej lapidarnie ująć i zanalizować ten ogrom trudu i pracy, jakie Peiper włożył w obecny komentarz.

Każdy poszczególny rozdział poprzedzają tezy Autora wedle obecnego stanu nauki. Wiele z nich stanowi oryginalne poglądy

Peipera, które albo już powszechnie zostały przyjęte w nauce i w judykaturze albo też je wyprzedzają, wskazując prekursoryjnie linię rozwojową naszego prawa karno-skarbowego.

Peiper interpretuje każdy przepis zarówno jako człon całości jak niemniej w poszczególnych swoich elementach tak, że obok właściwego komentarza t. j. wykładni poszczególnych norm znajdujemy w nim również systematyczny i syntetyczny wykład odnośnych instytucji i norm danego prawa. Sama wykładnia jest nader ścisła, a przy tym wszechstronna, oparta na genezie przepisów, ich celowości oraz aktualnym orzecznictwie Sądu Najwyższego. Terminologia Peipera jest jasna, sama interpretacja nie pozostawia żadnych wątpliwości.

Szczególną zaletą tej pracy jest jej nader umiejętny układ przy wskazywaniu, które przepisy są nowe, a odnośnie innych, w jakim zakresie zostały recypowane i uzgodnione w nowym prawie. Bardzo przejrzysty i nader umiejętnie ułożony skorowidz alfabetyczny ułatwia korzystanie z dzieła. Komentarz obecny ze względu na wybitne swoje wartości naukowe i praktyczne stanie się niewątpliwie nieodzownym źródłem pracy i praktyki tak dla teoretyka jak i praktyka w danej dziedzine. Zaszczytnie wzmiankować wypada, że zasłużona w polskim piśmiennictwie naukowym Księgarnia Leona Frommera także niniejsze dzieło wydała nader starannie, w szacie zewnętrznej estetycznie na wzór wprost przykładowych wydawnictw zagranicznych.

Adwokat Goldblatt.

Dr. Rafał Lemkin, adwokat. PRAWO KARNE SKARBOWE, Komentarz, przepisy związkowe z objaśnieniami, orzecznictwo, okólniki. Kraków 1938. Księgarnia Powszechna, str. XXXI — 725.

Autor powyższej pracy, znany znawca i interpretator ustawodawstwa skarbowego wydał trzecie z rzędu opracowanie prawa karnego skarbowego.

W pracy tej uwzględnił Autor w sposób możliwie wyczerpujący całokształt ustawodawstwa skarbowego, związanego z odnośnymi normami prawa skarbowego, oraz te przepisy Kodeksu Karnego i Kodeksu Postępowania Karnego, które Prawo Karne Skarbowe z tych kodeksów recypuje. Autor bowiem wychodzi ze słusznego założenia, że P. K. S. można zrozumieć i komentować tylko na tle ustaw związkowych.

Przed każdym artykułem P. K. S. daje Autor wyczerpującą teoretyczną analizę pojęć i istoty danego przepisu prawnego, nadto zamieszcza w umiejętny sposób dobrane aktualne orzeczenia Sądu Najwyższego, wydane w związku z ustawą karno-skarbową z 1932 r.

Całość poprzedził Autor pięknym, obszernym wstępem, w którym daje rzut na historyczne powstanie i rozwój prawa karnego skarbowego, wskazując na jego początek jeszcze w czasach starożytnych. W tym wstępie przeprowadził też Autor wnikliwą analizę podstawowych zasad P. K. S. w stosunku do U. K. S. z 1932 r., do K. K. i do K. P. K.

Na końcu zaś zawiera Komentarz przepisy wykonawcze do P. K. S. poczem dopiero następuje szczegółowo opracowany skorowidz alfabetyczny.

Nader starannie i gustownie wydała tę pracę Księgarnia Powszechna. Mgr. R. S.

OGÓLNA NAUKA O PRAWIE. Studia pod redakcją Prof. Bronisława Wróblewskiego. Tom. II. Wydawnictwo Koła Filozoficznego Uniwersytetu Stefana Batorego, Księgarnia J. Zawadzkiego. Wilno 1938. Str. 300.

Przez zainicjowanie i redakcję studiów z zakresu ogólnej nauki o prawie i filozofii prawa prof. Wróblewski zaskarbił sobie ogólne uznanie za swój trud i pracę w zakresie polskich umiejętności prawniczych. Część takiej zasługi przypada Kołu Filozoficznemu we Wilnie za ofiarną współpracę wtym niemal jedynym w Państwie, a tak ważnym dla nauki wydawnictwie. Jego doniosłość wykazują bezspornie publikacje, które dotąd ukazały się pod egidą Koła Filozoficznego, a pod redakcją prof. Wróblewskiego. Poprzednio ogłoszony Tom I. zawierał prace: Józefa Zajkowskiego, Wstęp do badań nad pojęciem interesu w prawie i procesie cywilnym, Andrzeja Mycielskiego: „Prosty rozum" a współczesna ogólna nauka o prawie; Sawy Frydmana: Dogmatyka prawa w świetle socjologii; Sergiusza Arseniewa: Próba syntezy zasadniczych sprzeczności filozoficzno-prawnych; Jana Rutskiego: Co to jest sympton? oraz Dodatek: S. Frydman, G. Sotnikow: Skorowidz do „Studiów z dziedziny prawa i etyki" Br. Wróblewskiego.

Obecnie wydany Tom II. obejmuje prace: Andrzeja Mycielskiego: Fikcjonalizm w prawie i nauce prawa; Michała Króla: Proces tworzenia się normy traktatowej; Bronisława Wróblewskiego: Zjawienie się norm stanowionych; Józefa Zajkowskiego: Jeszcze o rozumienin i S. Frydmana oraz E. Drapknia: Domniemanie prawne.

Każda z tych prac stanowi zwartą dla siebie całość, przedstawia się jako nader ścisła i wnikliwa monografia w danym przedmiocie. Autorzy omawiając daną materię, jakkolwiek w analizie swej stosują egzegezę, to jednak obejmują temat źródłowo i wszechstronnie, dając końcowo czytelnikowi syntezę tez i poglądów często zupełnie nowych, nie tylko u nas, ale nawet niespotykanych u autorów zagranicznych.

W studiach powyższych tzw. czyste prawo i filozofia prawa znajdują wyraz prawdziwie naukowy, a stosowane metody poznawcze i opisowe przyczynią się do utrwalenia tego działu wiedzy i jej rozwoju w polskiej nauce, a ponadto pobudzać będą młodsze pokolenie prawnicze do dalszego badania i kultywowania tak szczytnie zapoczętej ogólnej nauki o prawie.

Adw. Dr. Goldblatt.

Adw. Jerzy Jodłowski. Egzekucja z udziałów w spółce z ograniczoną odpowiedzialnością. Warszawa 1938 r. Wydawnictwo Biblioteka Prawnicza.

Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością jest obecnie najwięcej

rozpowszechnioną formą prowadzenia przedsiębiorstwa zarobkowego. Dla wierzycieli udziałowców jednak nastręcza ona pewne trudności przy realizacji ich pretensji przez egzekucję z udziałów. Przepisy K. P. C. w tej dziedzinie są niejasne i wątpliwe.

Nieliczne orzeczenia Sądu Najwyższego rzucają na tę kwestię nieco światła, jednak w literaturze prawniczej, poza pewnymi fragmentarycznymi uwagami, jakie znajdujemy w komentarzach do kodeksu handlowego — dziedzina ta leżała odłogiem.

Niniejsza praca Autora obejmująca swym zasięgiem całokształt instytucji egzekucji z udziałów w spółce z ograniczoną odpowiedzialnością stanowi pierwsze w literaturze polskiej opracowanie tematu.

Jasny i przystępny sposób analizy i wykładu podnoszą wartość pracy.

Kodeks Nieruchomości Miejskiej. Opracowali Magistrowie praw: A. Bojko i W. Monka. **Komentarz.** Wydawnictwo **„Hawu"**. Warszawa 1937. Str. 786.

Chaos panujący wdziedzinie naszej nieruchomości miejskiej już od dłuższego czasu dotkliwie i to powszechnie dawał się odczuwać w naszym życiu prawnym, szczególnie na tym odcinku. Nadmiar ustaw, labirynt rozporządzeń i okólników miniaturowo rozsianych po różnorakich publikacjach, a tak samo niezebrana i nieskoordynowana judykatura przedmiotu dezorientowały nawet fachowego prawnika, w każdym razie utrudniały znajomość i stosowanie danego prawa i przepisów związkowych. To też szczęśliwą i na czasie była myśl Wydawnictwa „Hawu" opublikowania niniejszego dzieła. Zgodnie z założeniem Autorzy wywiązali się zaszczytnie z podjętego zadania. W konkretnym dziele skomasowali i uporządkowali wszystkie niemal bez wyjątku przepisy prawne odnoszące się do nieruchomości miejskiej na całym obszarze państwowym bez względu na b. dzielnice, obejmując w ten sposób całość zagadnienia tak chronologicznie jak i systematycznie.

Przedmiot ujęli Autorzy w dziesięciu rozdziałach, traktując kolejno o najmie lokali w nieruchomości miejskiej, o osobach w niej zatrudnionych, o zastawie i dzierżawie, o placach zajętych pod nie, o nadzorze władz, odpowiedzialności cywilnej właściciela, obciążeniach podatkowych. W osobnym dziale (X) podali Autorzy trafnie przez siebie ułożone wzory podań, pism i umów.

Na czoło tej pracy wysuwa się jednak sam komentarz. Wykładnia Autorów jest zwięzła, treściwa, a przytem wystarczająca. Orzecznictwo umiejętnie dobrane za czas od roku 1917 do 1937 odnosi się niemal do wszelkich kwestii wątpliwych i czyni zadość potrzebie kontroli wykładczej. Tak więc dzieło to jest więc nader praktyczne i celowe zarówno dla prawnika jak i dla najszerszych warstw zainteresowanych w problemach nieruchomości miejskiej.

Komunikat Nr. 5. Rady Adwokackiej w Krakowie.

W wykonaniu uchwały tut. Rady Adwokackiej z dnia 24. października 1936 r. L: 21 (935-6 poz. 86) i uchwały Walnego Zgromadzenia tut. Izby z dnia 27. listopada 1937 r. zapraszam Pp. aplikantów adwokackich, którzy zamierzają ubiegać się o stypendium im. Dra Jerzego Trammera, aby **najdalej do dnia 15. kwietnia 1938 r.** złożyli w Sekretariacie tut. Izby prace z zakresu prawa cywilnego, prawa procesowego lub prawa karnego stosownie do warunków następującego **regulaminu** uchwalonego przez tut. Radę Adwokacką:

1.

Rada Adwokacka w Krakowie przyznawać będzie corocznie w dniu 18 maja dwa stypendia w kwotach po 250 zł.

2.

O stypendia te ubiegać się mogą aplikanci wpisani na listę tut. Izby Adwokackiej.

3.

Celem przyznania tych stypendiów wezwie Rada Adwokacka najpóźniej dnia 15. stycznia każdego roku aplikantów adwokackich, mających zamiar ubiegać się o powyższe stypendia, by najdalej do dnia 15. kwietnia złożyli prace z zakresu prawa cywilnego, prawa procesowego lub prawa karnego.

4.

Prace powyższe winny obejmować co najmniej 10 stron pisma maszynowego i winny być złożone w zamkniętych kopertach przy podaniu godła, a w osobnej kopercie winno być podane nazwisko i imię autora.

5.

Rada Adwokacka wybierze co roku komisję, złożoną z trzech adwokatów, która zbada przedłożone prace i przedstawi Radzie Adwokackiej wnioski co do przyznania stypendiów.

6.

Rada Adwokacka poweźmie decyzję co do przyznania stypendiów najdalej do dnia 18. maja, a zarazem postanowi, czy należy nagrodzone prace ogłosić drukiem w sprawozdaniu z czynności Rady Adwokackiej.

Komunikat Naczelnej Rady Adwokackiej Nr 1 z r. 1938.

Naczelna Rada Adwokacka ma zaszczyt podać do wiadomości Panów-Kolegów adwokatów, że na posiedzeniu Wydziału Wykonawczego w dn. 18. grudnia 1937 r. zapadły, między innymi, uchwały treści następującej:

1) Po zreferowaniu przez Wiceprezesa T. Janiszewskiego sprawy przyznawania kosztów adwokackich w sprawach, rozpoznawanych przed Komisją do spraw Sądownictwa Polubownego, i zważywszy, że Rada Adwokacka w Poznaniu pismem z dn. 13. listopada 1937 r. Sygn. P. 47. zwróciła się do Naczelnej Rady Adwokackiej z prośbą o zajęcie stanowiska, czy w wypadku, gdy adwokat prowadzi spór ze stroną przed Komisją Rozjemczą (z art. 3 p. 4 Pr. o ustr. adw.), należy przyznawać adwokatowi za zastępstwo koszty od przeciwnika; że sprawowanie sądownictwa polubownego w sprawach między adwokatami oraz adwokatów z klientami — należy, w myśl art. 3 p. 4 Pr. o ust. adw., do zakresu działania samorządu adwokackiego; że adwokat ma obowiązek poddania się temu słusznemu sądownictwu polubownemu, a leży w interesie stanu — by spory między adwokatami i adwokatów z klientami załatwiane były w trybie tego sądownictwa polubownego, a nie na zwykłej drodze sporu; że rozstrzyganie takich sporów bez obciążania stron kosztami zastępstwa adwokackiego przyczyni się niewątpliwie do częstszego poddawania spraw temu sądownictwu przez klientów — Wydział Wykonawczy postanowił: podzielił zapatrywanie Rady Adwokackiej w Poznaniu, iż całe postępowanie w trybie tegoż sądownictwa polubownego powinno odbywać się bez kosztów, a w szczególności bez przyznawania kosztów zastępstwa adwokackiego.

2) Po zreferowaniu przez p. Margolisa sprawy uiszczania opłat stemplowych od sum wpłaconych i wypłaconych z rachunku Funduszu Pośmiertnego Adwokatów Izby Adwokackiej w Lublinie, i zważywszy: że na zasadzie art. 3 Pr. o ustr. adw. p. 7. do zakresu działania samorządu adwokackiego należy organizacja wzajemnej pomocy; że Statut Funduszu Pośmiertnego Izby Adwokackiej w Lublinie przyjęty został przez Walne Zgromadzenie Adwokatów Izby Adwokackiej w Lublinie w dn. 13. listopada 1932 r.; że, na zasadzie art. 34 p. 4 Pr. o ustr. adw., do zakresu działania Walnego Zgromadzenia należy uchwalenie statutów wzajemnych pomocy; że należenie do organizacji funruszu pośmiertnego obowiązuje wszystkich adwokatów z wyjątkiem tych, którzy pobierają emerytury z innych funduszów (§ 2 Statutu Funduszu Pośmiertnego Izby Adwokackiej w Lublinie); że niepłacenie składek w myśl przepisów Prawa o ustroju adwokatury oraz na zasadzie § 9 Statutu Funduszu Pośmiertnego Izby Adwokackiej w Lublinie pociąga za sobą odpowiedzialność dyscyplinarną; że w tych warunkach należenie do Funduszu Pośmiertnego i płacenie na ten cel wyznaczonych przez Izbę Adwokacką składek, posiada charakter przymusowy; że na zasadzie art. 97 Ustawy z dnia 1. lipca 1926 r. o opłatach stemplowych (Dz. U. R. P. Nr 64. z 1935 r. poz. 404) zwolnione są od opłat stemplowych sumy wpłacone i wypłacone z tytułu ubezpieczenia przymusowego — Wydział Wykonawczy postanowił: przesłać powyższą opinię Radzie Adwokackiej w Lublinie i zlecić tejże Radzie Adwokackiej w Lublinie złożenie odnośnej odpowiedzi w tym przedmiocie Urzędowi Opłat Stemplowych w Lublinie na pismo Urzędu z dn. 16. września 1937 r.,

a odpis swojej odpowiedzi przesłać Ministerstwu Skarbu (Wydział Opłat Stemplowych).

3) Po zreferowaniu przez Wiceprezesa T. Janiszewskiego sprawy zasięgania przez Urzędy Skarbowe w Krakowie opinii u wyznaczonych przez Radę Adwokacką w Krakowie biegłych dla wymiaru podatku przemysłowego od obrotu adwokatom za 1936 r., i zważywszy: że Rada Adwokacka w Krakowie zwróciła się do Naczelnej Rady Adwokackiej pismem z dnia 30. sierpnia 1937 r. L.5160/37 z prośbą o podjęcie kroków w Ministerstwie Skarbu, celem wydania Urzędom Skarbowym w okręgu Izby Skarbowej w Krakowie odpowiednich zarządzeń wzbraniających w przyszłości stosowania opisanej w memoriale tejże Rady do dyrektora Izby Skarbowej w Krakowie odpowiednich zarządzeń wzbraniających w przyszłości stosowania opisanej w memoriale tejże Rady do dyrektora Izby Skarbowej w Krakowie metody przy wysłuchiwaniu opinii biegłych adwokatów; że Wydział Wykonawczy uznaje słuszność stanowiska Rady Adwokackiej w Krakowie, zajętego w cyt. memoriale; że sprawa przedstawiona w cyt. memoriale dotyczy nie tylko okręgu Izby Adwokackiej w Krakowie — Wydział Wykonawczy postanowił: 1) podjąć kroki w Minist. Skarbu w kierunku wskazanym w piśmie Rady Adwokackiej w Krakowie z dn. 30. sierpnia 1937 r. L. 5160/37, a to przez przesłanie Ministrowi Skarbu memoriału Rady Adwokackiej w Krakowie i poparcie tego memoriału, 2) zwrócić uwagę poszczególnym Radom Adwokackim, że biegli adwokaci przy stosowaniu w przyszłości opisanej w cyt. memoriale metody przy wysłuchiwaniu ich opinii — mogą uchylić się od wydawania takiej opinii.

4) Wydział Wykonawczy postanowił wystosować do Rad Adwokackich pismo treści następującej:

„Wzorem lat ubiegłych Komitet Pomocy bezrobotnym podjął w roku bieżącym szeroką akcję, celem zebrania ofiar na rzecz Pomocy Zimowej. Konieczność akcji powyższej jest tak oczywista, że bliższego uzasadnienia ze strony Rady Naczelnej nie potrzebuje.

Dla przypomnienia jednak szerokim rzeszom Kolegów o obowiązku jak najintensywniejszego udziału w rzeczonej akcji zachodzi, zdaniem Rady Naczelnej, potrzeba zwrócenia się Rad Adwokackich do adwokatów Izby z odpowiednią odezwą.

Z tych względów Rada Naczelna prosi Radę Adwokacką o wystosowanie odpowiedniego apelu do członków Izby z wezwaniem o uiszczanie składek na rzecz Pomocy Zimowej według stawek ustanowionych dla wolnych zawodów".

Mgr. R. S.

Przegląd Orzecznictwa Sądu Najwyższego.

I.

ORZECZNICTWO CYWILNE.

Ad art. 29 kod. zob. Powódka nie twierdzi, by strony zawarły umowę pracy wyraźnie. Ustalono, że pozwany jest instytucją charytatywną, opiekuje się ludźmi dotkniętymi wyjątkową nędzą, wymaga od nich pracy w zamian za przytułek i utrzymanie, że powódka pracowała bez zapłaty przez 18 lat, przeto wiedziała, że pozwane Towarzystwo za pracę nie płaci, a szczegóły te wykluczają też zawarcie domniemanej umowy pracy. Strony nie zawarły przeto umowy pracy i powódce nie służy objęte pozwem roszczenie zapłaty za ostatnie trzy lata pracy, ani za okres wypowiedzenia. O. 23. IV. 1937. C. II. 3175/36.

Ad art. 112 kod. zob. Podpisanie dokumentu przez powoda i wręczenie go pozwanemu nie może zastąpić wymogów z art. 112 § 1 kod. zob., według którego umowa pisemna jest zawarta, skoro ją strony własnoręcznie podpiszą, ani nie da się podciągnąć pod przepis § 2 tego art., który w przypadku umowy wzajemnej dopuszcza wymianę pism, podpisanych przez stronę zobowiązaną. Chybione jest powołanie się pozwanego na przepis art. 3 ustawy o opłatach stemplowych z 1. VII. 1926 r. Przepis ten sprawy zawarcia umowy wcale nie dotyczy i pozwany miał widocznie na myśli przepis art. 1 ust. 2 tej ustawy, według którego, ilekroć w tej ustawie jest mowa o piśmie stwierdzającym umowę, należy przez to rozumieć nie tylko pismo podpisane przez obie strony, lecz także podpisane przez jedną stronę jeżeli zostało wręczone stronie drugiej. Jak to jednak z przepisu tego wynika, nie ma on znaczenia dla spornego obecnie zagadnienia, gdyż w ustawie tej chodzi o pojęcie umowy na piśmie ze stanowiska należytości stemplowych, a nie w zrozumieniu kodeksu zobowiązań. O. 13. IX. 1937. C. II. 604/37.

Ad art. 173 Ordynacji podatkowej. Aczkolwiek p. 6 art. 5 ustawy o państw. podat. przemysł., zaliczając zakłady naukowe do przedsiębiorstw zwolnionych od państw. podatku przemysłowego, nie zawiera bliższego określenia pojęcia zakładu naukowego, to potrzebie dokładnego określenia tego pojęcia czyni zadość § 11 rozporządzenia wykonawczego do tej ustawy, wyjaśniający, że kursy tańców, nie mając charakteru zakładu naukowego, nie korzystają ze zwolnienia od podatku przemysłowego. Udzielanie lekcji tańców sezonowo i dorywczo stanowi wykonywanie zawodu prywatnego nauczania tańców, jest wolnym zajęciem zawodowym, podlegającym podatkowi obrotowemu. O. 18. V. 1937. 2 K. 289/37.

Ad art. 16 i 6 Dekretu Prez. Rzplitej z dnia 26. IV. 1936 r. (Dz. U. poz. 249). o obrocie pieniężnym z zagranicą w związku z okólnikiem Min. Skarbu (Dz. Urz. M. S. N. 13/36). Aczkolwiek przetapianie złota

i wytwarzanie z niego płytek i sztab do celów dentystycznych może podpadać pod pojęcie przemysłu złotniczego w najszerszym tego określenia znaczeniu, to jednak okólnik Komisji Dewizowej z dnia 22 maja 1936 r. N. 13/36 Dz. Urz. Min. Skarbu ujmuje pojęcie przemysłu złotniczego w sposób ograniczający go wyłącznie do wytwarzania ze złota produktów, a więc przedmiotów w skończonej już postaci, jako produktów własnych złotnika, z wyłączeniem wytwarzania przedmiotów mającym służyć innym do celów produkcji. Złoto dentystyczne w postaci płytek i sztab nie jest produktem o postaci skończonej, gdyż postać tę uzyskuje dopiero w pracowni dentystycznej, jest zatem półfabrykatem, przeznaczonym do celów cudzej, a nie własnej produkcji. Świadectwo przemysłowe na pracownię złotniczą (przemysł złotniczy) nie jest wystarczające i nie uprawnia do nabywania złota. Nabywać złoto można tylko na podstawie zezwolenia „Komisji Dewizowej". O. 1. VI. 1937. 2 K. 625/37.

Ad art. 98 ustawy o państw. podat. przemysł. Oddzielny skład przy zakładzie handlowym ma na myśli lokal, który znajduje się w obrębie budynków, w których mieści się zakład handlowy, lecz nie jest bezpośrednio połączony z lokalem mieszczącym zakład handlowy. Tylko taki oddzielny skład, przewidziany jest w przepisach o kategorii III, przedsiębiorstw handlowych w ustępie 1 cz. II. A taryfy załączonej do art. 23 ustawy o państw podatku przemysłowym. O. 10. V. 1937. 1 K. 289/37.

Ad art. 1 i 68 prawa autorskiego (Dz. Ust. Nr. 36 260 (35). Zagadnienie powyższe sprowadza się do tego, czy autor z elementów choćby powszechnie znanych lub przez autora uprzednio widzianych, potrafił stworzyć dzieło sztuki, czy też jego autorstwo jest tylko odtworzeniem istniejącego już kształtu artystycznego. O ile idzie o konkretny wypadek, tj. rysunki przedstawiające wzory koronek, zagadnienie powyższe bez przesłuchania biegłego z dziedziny koronkarstwa rozstrzygnąć się nie da (art. 124 k. k.) i sąd orzekający wdążeniu do wykrycia prawdy materialnej powinien był z urzędu dowód ten przeprowadzić. O. 6. IX. 1937. 1 K. 651/37.

Ad art. 9 ustawy z dnia 28. III. 1933 (Dz. Ust. poz. 269). Istota przestępstwa z tego art. polega na zawodowym trudnieniu się pisaniem podań do władz bez zezwolenia, przy czym przez trudnienie się pisaniem podań ustawa rozumie nie samą tylko mechaniczną czynność pisania, lecz również przyjmowanie zamówień, opracowywanie treści itd. O. 4. III. 1937. 1 K. 45/37.

Ad art. 165 kod. zob. Za nietrafne posądzenie o kradzież nie należy się poszkodowanemu zadośćuczynienia za krzywdy moralne, jeżeli posądzenie było według okoliczności sprawy usprawiedliwione. O. 12. XII. 1936. C. II. 1854/36.

Ad art. 254 kod. zob. Urzędy państwowe nie mogą potrącać swych długów z wierzytelnościami Skarbu Państwa za podatki. Każdy Urząd ma swój zakres działania, i tylko w swoim zakresie działania reprezentuje Skarb Państwa. Ponieważ ściąganie podatków należy do Urzędów

Skarbowych, przeto potrącanie podatku w stosunku do Jana T. mógł dokonać tylko właściwy Urząd Skarbowy. Przy przeciwnym zapatrywaniu doszłoby się do takiego stanu rzeczy, iż wszelki Urząd Państwowy byłby właściwy do podejmowania wszelkich czynności we wszystkich kierunkach władzy państwowej. Ponadto podatnik nie miałby pewności czy Urząd Skarbowy uzna dokonane przez inny Urząd potrącenie i czy nie zażąda przecież efektywnej zapłaty podatku. O. 5. XI. 1937 r. C. II. 1132/37.

Ad art. 256 kod. zob. Odsetki w kasie sądowego dochodzenia przedawnione, mogą być potrącone, jeżeli w czasie, gdy potrącenie było już możliwe, nie były jeszcze przedawnione. O. 11. III. 1937 r. C. II. 2788/36.

Ad art. 269 kod. zob. Strona nie może bezwarunkowo domagać się przyznania jej jakichkolwiek ulg w wykonaniu zobowiązania z art. 269 kod. zob., a to ze względu na zwłokę, jakiej się dopuściła w dopełnieniu swych obowiązków, gdyż to sprzeciwiałoby się zasadom dobrej wiary, które właśnie przepis art. 269 kod. zob. każe wziąść pod uwagę. O. 4. V. 1937 r. C. II. 13/37.

Ad art. 614 kod. zob. Wobec odbiorcy przekazany ma obowiązek spełnienia przekazanego świadczenia z chwilą, gdy odbiorcy oświadczy, że przekaz przyjmuje. (Art. 614 § 1 k. z.). Wynika stąd, że obowiązek przekazanego wobec odbiorcy, określony jest wyłącznie treścią oświadczenie, jakie przekazany złożył odbiorcy, że zatem przekazany może wobec odbiorcy przyjąć przekaz w mniejszym rozmiarze lub pod warunkami, jakich nie przewidział przekazujący.

Obowiązki przekazanego wobec odbiorcy określa przeto wyłącznie oświadczenie woli, jakie przy przyjęciu przekazu przekazany odbiorcy składa. Umowa o przelew wierzytelności pozostaje w mocy jako zgodna z wolą stron, jednak jej szczegóły mogą mieć jedynie wpływ na stosunek prawny między przekazanym a odbiorcą, który jest wyłącznie zawisły od oświadczenia woli przekazanego przy przyjęciu przekazu. O. 26. VIII. 1937. C. II. 495/37.

Ad art. XL § 1 przep. wprow. kod. zob. Skutki prawne niewdzięczności obdarowanego, polegające na możności odwołania darowizny przez darującego, winny być oceniane, bez względu, iż fakt okazania niewdzięczności miał miejsce po wejściu w życie kod. zob. — według przepisów kod. cyw., pod którego rządem została dana darowizna uczyniona. O. C. I. 3403/36.

Ad § 91, 139, 141, 673, 1042 uc. (art. 117 kod. zob.). Z mocy ustawy rodzice, a z pośród nich w pierwszym rzędzie ojciec, mają obowiązek dostarczenia dzieciom ślubnym przyzwoitego utrzymania dopóki nie mogą się same wyżywić (§§ 139 i 141 uc.). Ale obowiązek ten nie jest bezwzględny; górną granicą jest stanowisko i majątek rodziców. Wynika stąd, że ustawowa odpowiedzialność ojca za koszty utrzymania dziecka nie może sięgać tak daleko, ażeby sprowadziła ruinę majątkową ojca. Tak zatem ojciec nie jest obowiązany zapłacić kosztów utrzymania za jedno ze swoich dzieci Zakładowi dla umysłowo chorych, gdy

zaspokojenie tego roszczenia nastąpiłoby z ofiarą pozwanego i jego rodziny, która ma równe prawo do utrzymania jak chora córka leczona z Zakładzie. O. 12. VIII. 1937 r. C. II. 584/37.

Ad § 367 austr. u. c. w związku z art. 567, 610 i 615 § 1 K. P. C. Także nabywca licytacyjny ruchomości, mimo nabycia prawa własności w sposób pierwotny, musi ustąpić wobec prawa własności trzeciej osoby, jeżeli zostanie mu wykazane, że nabył dane ruchomości w złej wierze, chociażby nawet właściciel tych ruchomości nie dochodził swych praw w drodze sporu z art. 567 K. P. C. O. 15. III. 1937 r. C. II. 2835/36.

Ad § 372 austr. u. c. Przy skardze z § 372 u. c. wystarczy wykazanie przez powoda ważnego tytułu i niewadliwego sposobu nabycia posiadania zatrzymanej rzeczy, chociażby nie można było wykazać, że prawozlewca powoda był właścicielem rzeczy. 2. Ze skargi z § 372 u. c. może korzystać tylko ten, kto rzecz miał już w swoim posiadaniu. O. 25. II. 1937 r. C. II. 2632/36.

Ad § 786 austr. u. c. i dekret nadworny z 27. marca 1847 r. Przez rzeczywiste przydzielenie zachowku rozumieć należy ustanie stosunku wspólności istniejącego od chwili śmierci spadkodawcy w odniesieniu do spadku między dziedzicem a uprawnionym do zachowku do chwili dobrowolnego uiszczenia zachowku lub rozstrzygnięcia wyrokiem o roszczeniu zachowku.

Wartość zachowku oblicza się według wartości spuścizny w chwili rzeczywistego przydzielenia zachowku, chyba, że dziedzic bez usprawiedliwionej naglącej potrzeby przed tą chwilą sprzedał rzeczy spadkowe za cenę niższą od wartości szacunkowej w chwili śmierci spadkodawcy; w tym bowiem razie rozstrzyga wartości szacunku zbytych rzeczy w chwili śmierci spadkodawcy. O. 13. III. 1937 r. C. II. 2766/36.

Ad § 906 austr. u. c. i art. 212 K. P. C. Obligatio alternativa polega na możności świadczenia w sposób przemienny, wynkający z umowy lub ustawy, facultas alternativa — na możności świadczenia przemiennego wskutek upoważnienia dłużnika przez wierzyciela do takiego świadczenia; tylko ta droga nie podlega rozpoznaniu i obniżeniu przez sąd. O. 11. III. 1937 r. C. II. 2759/36.

Ad §§ 1042 i 1486 p. 3 austr. u. c. Roszczenie Państwowego Zakładu dla umysłowo chorych wobec ojca osoby obłąkanej, niebezpiecznej dla otoczenia, o zwrot kosztów leczenia i utrzymania tejże, podlega przedawnieniu trzyletniemu z p. 3 § 1486 u. c. i nie może być uważane za roszczenie regresowe z § 1042 u. c. O. 11. III 1937 r. C. II. 2604/36.

Ad art. 1 Rozp. z 24. X. 1934 r. poz. 854 Dz. U. Spór wynikły na tle pracy aplikanta adwokackiego z adwokatem podlega właściwości Sądu powszechnego, a nie Sądu Pracy. O. 3. XII. 1935 r. C. II. 1743/35.

Ad art. XVII. przep. wprow. egzek. Zarzut rekurentów, że wyroki nie są jeszcze prawomocne i dlatego nie mogą stanowić podstawy wpisu, nie jest słuszny, gdyż według cyt. art. tytuł wykonawczy, a niekoniecznie prawomocny jest tytułem do hipoteki sądowej. Wyroki zaś

podstawą obecnego wpisu będące, są zaopatrzone klauzulą wykonalności, stanowią więc według art. 526 k. p. c. tytuł wykonawczy. O. 18. I. 1937 r. C. II. 2200/36.

Ad art. 18 k. p. c. Przepis art. 18 k. p. c. o oznaczeniu wartości sporu na sumę świadczeń za 1 rok nie ma zastosowania w sprawach o zwalczeniu czynności prawnej zdziałanej przez dłużnika na szkodę wierzycieli. O. 26. V. 1937 r. C. II. 328/37.

Ad art. 52 k. p. c. w związku z art. 17 Rozp. z 24. X. 1934 r. Dz. U. R. P. poz. 854. Przepis art. 52 k. p. c. dozwala stronom oddać spór pod jakikolwiek sąd miejscowo wedle ustawy niewłaściwy, pod warunkami danymi w tym artykule. Natomiast przepis art. 17 ustawy o Sądach Pracy zezwala na wytoczenie sporu przez jeden z trzech sądów w przepisie tym wyliczonych, przyczem użyto wyrażenia, że pozew wnieść można wyłącznie przed jeden z tych Sądów, z czego wynika, że inny Sąd nie może stać się miejscowo właściwym nawet w drodze zgodnego porozumienia stron. Zestawienie obu tych przepisów wykazuje przeto, że prorogacja Sądu z art. 52 k. p. c. nie ma zastosowania do Sądów Pracy, że więc strony nie mogą umówić odania sporu przed Sąd Pracy miejscowo wedle art. 17 pr. o Sądach Pracy niewłaściwy. O. 19. X. 1937 r. C. II. 1072/37.

Ad art. 342 k. p. c. Wedle art. 342 k. p. c. Sąd nie ma prawa wyrokować co do rzeczy, która nie była przedmiotem żądania, ani zasądzić ponad żądanie. Przepis ten należy tłumaczyć w związku z przepisem art. 206 § 1 p. 1 k. p. c., według którego pozew powinien zawierać dokładnie określone żądanie w ten sposób, iż Sąd nie może orzec o innym roszczeniu, aniżeli tym, które było dochodzone w sporze, ani też nie może tego roszczenia przyznać powodowi w większej mierze, aniżeli tego powód domagał się w pozwie, bądź też drogą dopuszczalnej zmiany lub rozszerzenia powództwa w myśl art. 211 i 212 k. p. c. O. 25. X. 1937 r. C. II. 1174/37.

II.
ORZECZNICTWO KARNE.

Ad art. 8 § 2 K. P. K. w związku z § 5 i 9 instrukcji policyjnej z dnia 16. VI. 1935 r. i art. 12 rozp. Prez. Rz. z dnia 6. III. 1928 Dz. U. poz. 27. Osoba, prowadząca księgi metrykalne, jako organ władzy państwowej obowiązana jest udzielić policji państwowej pomocy przez przedłożenie na żądanie policji wyciągu z księgi metrykalnej odnośnie osoby, przeciw której toczy się dochodzenie karne. O. 19. IV. 1937 r. 2 K. 46/37.

Ad art. 26 i nast. oraz art. 485 k. p. k. Każdy wydział zamiejscowy podlega tylko administracyjnie sądowi okregowemu, organizacyjnie zaś i proceduralnie stanowi odrębny sąd. W myśl art. 26 i nast. K. P. K. miejscowo właściwy do przyjęcia środka prawnego, jest ten sąd, który w myśl art. 485 K. P. K., wydaje zaskarżone orzeczenie. Tak zatem wywód kasacji przeciw wyrokowi wydanemu przez wydział zamiej-

ścowy sądu jasielskiego w Sanoku, wniesiony w ostatnim dniu terminu zawitego z art. 226 K. P. K. do Sądu Okręgowego w Jaśle, a stamtąd dopiero wysłany do właściwego wydziału zamiejscowego w Sanoku już po upływie terminu zawitego — winien ulec odrzuceniu jako wniesiony w niewłaściwym terminie. O. 7. I. 1937 r. 3 K. 2108/36. Zb. orz. 214/37.

Ad art. 240, 360, 379 k. p. k. Sąd odwoławczy obowiązany jest uznać zarzuty nieścisłości protokołu za uzasadnione, jeżeli odnoszą się one do okoliczności mogących mieć wpływ na orzeczenie o winie i: a) nie nastąpiła w I. instncji odmowa sprostowania protokołu z powodu zgłoszonych uwag — lub b) zarzuty oparte są na oczywistej sprzeczności pomiędzy poszczególnymi częściami protokółu albo pomiędzy protokółem, a dołączonymi dokumentami. Poza tymi wypadkami ocena, czy zarzut nieścisłości protokółu jest uzasadniony, pozostawiona jest do uznania sądu odwoławczego. O. 7. V. 1937. 1 K. 146/37.

Ad art. 439 k. p. k. W wypakdu powstania w toku narady przysięgłych wątpliwości, wymagających uzupełnienia pytań, przepis art. 439 k. p. k. nie przewiduje udzielenia po powrocie przewodniczącego i przysięgłych na salę głosu zwierzchnikowi ławy celem przedstawienia rzeczonych wątpliwości i skonkretyzowania żądanych przez przysięgłych zmian pytań. Zawiadomienie pozostałych członków trybunału i stron o przyczynie przerwania narady przysięgłych należy do przewodniczącego trybunału. 0. 4. I. 1937. 2 K. 1533/36. Zb. orz. 209/37.

Ad art. 493 k. p. k. Odmawiając przyjęcie dowodu, nieodpowiadającego warunkom wskazanym w § 1 art. 493 kpk., sąd odwoławczy tym samym stwierdza, że nie uznaje potrzeby przyjęcia tego dowodu na podstawie § 3 tegoż artykułu. Odmawiając przyjęcie dowodu nieodpowiadającego warunkom wskazanym w § 1 art. 493 kpk. sąd odwoławczy obowiązany jest w myśl § 2 art. 54 kpk. postanowienie swoje uzasadnić: uzasadnienie postanowienia powinno zawierać wyjaśnienie, że nie zachodzą warunki ustawowe, obowiązujące sąd odwoławczy do przyjęcia dowodu w myśl § 1 (lub § 2) art. 493 kpk. natomiast zbędne jest uzasadnienie, dlaczego sąd nie przyjął danego dowodu na mocy § 3 art. 493 kpk. Postanowienie składu 7 sędziów Izby karnej Sądu Najwyższego z 24. IV. 1937. 2 K. 1815/35. Zb. orz. 150/37.

Ad art. 598 K. P. K. Zwolnienie skazanego w wyroku sądu odwoławczego od opłaty sądowej i kosztów postępowania z powodu ubóstwa nie zwalnia od złożenia kaucji kasacyjnej. O. 12. XI. 1937. 3 K. 1389/37.

Ad art. 505 K. P. K. Osoba, mianowana notariuszem i skreślona z listy adwokatów na terytorium b. zaboru pruskiego nie posiada uprawnień adwokackich i sporządzony przez nią wywód kasacji nie odpowiada warunkom z § 1 art. 505 K. P. K. O. 13. X. 1937. 3 K. 1157/37.

Ad art. 609 k. p. k. Przedmiotem uchylenia w drodze wznowienia postępowania karnego może być jedynie i wyłącznie wyrok i to łącznie z przyczyn natury merytorycznej. O. 26. I. 1937. 1 K. 724/36.

Ad art. 640, 649 i 395 k. p. k. W sprawie wskazanej w art. 640 kpk., jeżeli wyrok Sądu okręgowego zapadł zaocznie, przysługuje skazanemu niezależnie od uprawnienia z § 1 art. 649 kpk. także możność wniesienia sprzeciwu przewidzianego w art. 395 kpk. O. 17. II. 1937. 3 K. 2562/26.

Ad art. 17 i 18 K. K. w związku z art. 360 i 379 K. P. K. Skoro kwestia poczytalności decyduje z mocy art. 17 k. k. o odpowiedzialności karnej oskarżonego, to sąd nie powinien pozostawić nasuwającego się z akt sprawy i z przedłożonych zaświadczeń lekarskich zagadnienia o poczytalności bez rozstrzygnięcia, lecz powinien był okoliczność tę wyświetlić i poczynić odpowiednie ustalenia. O. 1. VI. 1937. 2 K. 303/37.

Ad art. 21 § 2 K. K. Użycie nadmiernego środka obrony koniecznej nie daje podstaw do zupełnego odrzucenia stanu obrony, lecz może uzasadnić zastosowanie przepisu art. 21 § 2 k. k. o przekroczeniu obrony koniecznej. O. 24. VI. 1937. 2 K. 443/37.

Ad art. 48, 52 k. k. Z wyjątkiem przypadków z § 2 art. 52 k. k. utrata praw we wszelkich formach, w myśl tegoż artykułu jest terminowa: termin tej utraty jest zależny w każdym wypadku od orzeczenia sądu. Zaniechanie orzeczenia przez sądy terminu utraty praw, jak tego wymagają art. 48 § 2, 52 § 3 k. k. i art. 369 lit. c kpk. stanowi obrazę ustawy przy wymierzeniu kary, skutkującą w myśl art. 516 lit. c kpk. uchylenie wyroku. O. 5. III. 1937 r. 3 K. 2669/36. O. S. P. 451/37.

Ad art. 84 § 1 k. k. Niebezpieczeństwa z § 1 art. 84 k. k. nie można utożamiać z trzykrotnym powrotem, nałogowością, lub zawodowością sprawcy: ustawa wskazując odrębnie na warunek niebezpieczeństwa ma na myśli szczególnie niebezpieczeństwo, nie polegające ani na samej tylko recydywie, ani na samej nałogowości lub zawodowości, przeto w każdym poszczególnym wypadku ocenić należy czy takie poszczególne niebezpieczeństwo zachodzi. O. 9. II. 1937 r. 2 K. 1912/36. Zb. orzecz. 245/37.

Art. 140 k. k. Uprzedzenie w myśl art. 140 § 2 k. k. jest warunkiem odpowiedzialności karnej jedynie w przypadku zeznań niezaprzysiężonych, natomiast w przypadku zeznań zaprzysiężonych, nieuprzedzenie o odpowiedzialności karnej, odpowiedzialności tej nie wyłącza. Forma i sposób zaprzysiężania, aczkolwiek w ustawach procesowych unormowane, są jednak z punktu widzenia odpowiedzialności karnej art. 140 k. k. obojętne, byle tylko odbierający przysięgę działał w zakresie swoich uprawnień. Obojętne jest również, że przysięga została odebrana po złożeniu zeznania. O. 18. II. 1937. 2 K. 2654/36. Zb. orz. 251/37.

Ad art. 143 k. k. Dla bytu występku z art. 143 k. k. niezbędnym jest ustalenie, że zamiar oskarżonego przejawił się w świadomości, iż zarzut jest fałszywy lub może być fałszywy, a oskarżony na to się zgodził, że fałszywy zarzut dotyczy czynu wykazującego cechy przestępstwa i że na skutek uczynienia tego zarzutu mogło być wdrożone postępowanie karne lub dyscyplinarne. W przypadkach więc oskarżenia przedmiotowo fałszywego lub lekkomyślnego lub w dobrej wierze w działaniu oskarżonego nie mieszczą się dla braku podmiotowej istoty czynu zną-

miona z art. 143 k. k. może jednak zachodzić karalne zniesławienie z art. 255 k. k. O. 26. V. 1937. 2 K. 587/37.

Ad art. 143, 255 k. k. Gdyby postępowanie o przestępstwo z art. 143 k. k. bądź zmocy art. 10 ustawy z 2. I. 1936 o amnestii, bądź na podstawie art. 248 w związku z art. 464 k. p. k. zostało umorzone lub odmówiono ścigania, to nie będzie stało na przeszkodzie, żeby oskarżony fałszywym oskarżeniem, sam wniósł i popierał oskarżenie o pozostające w zbiegu ustawowym zniesławienie z art. 255 k. k. jako oskarżyciel prywatny. O. 12. I. 1937. 2 K. 1344/36. O. S. P. 540/37.

Ad art. 195 K. K. w związku z art. 95 i 103 K. P. C. Art. 195 K. K. przewiduje sankcję karną jedynie za zmianę stanu cywilnego swego lub innej osoby, dokonaną bezprawnie tj. wbrew temu stanowi, jaki istnieć powinien według przepisów ustaw cywilnych. Chodzi tu o ochronę formalnego stanu prawnego, który może ulec zmianie tylko w drodze orzeczenia sądowego, — jest zatem bez znaczenia przy spisywaniu aktu cywilnego, czy stan ten odpowiada rzeczywistym stosunkom. Wobec powyższego kobieta zamężna, urodziwszy dziecko od osoby trzeciej, powinna była wskazać jako rzeczywistego ojca dziecka swego męża, który chcąc zakwestionować prawość rodu dziecka, winien był wystąpić przed sąd cywilny z odpowiednią akcją (art. 272—277 K. P. C.). O. 24. V 1937. 2 K. 403/37.

Ad art. 255 k. k. Prawność oświadczeń, złożonych w formie zeznań świadka, zachodzi jednak tylko wtedy, gdy dana osoba działała w przekonaniu, że zeznaje prawdę i gdy nadto nie wykroczyła poza swe obowiązki świadka, podając zniesławiające fakry bez związku z przedmiotem przesłuchania. Zeznanie świadka, który świadomie zeznaje nieprawdę wbrew swojej lepszej wiedzy, traci swój prawny charakter i, o ile zawiera pomówienie innej osoby o zniesławiające postępowanie lub właściwości, pociąga za sobą obok ewentualnej odpowiedzialności z art. 40 lub 43 k. k., nadto odpowiedzialnośćć z art. 255 k. k. O. 8. VI. 1937. 2 K. 380/37.

Ad art. 292 k. k. Odpowiedzialności za przestępstwa urzędnicze zgodnie z art. 292 k. k. ulegają prócz urzędników, pozostających w służbie Państwa lub samorządu, również i osoby, wykonywające zlecone czynności w zakresie zarządu państwowego lub samorządowego. Obojętne jest w jakim trybie nastąpiło powołanie osoby wykonywającej te zlecone czynności, stosunek jej do danej władzy w przedmiocie uposażenia, odpowiedzialności służbowej (publiczno-prawny czy prywatno-prawny), i nie pozbawia sprawcy przestępstwa charakteru urzędnika w rozumieniu art. 292 k. k. okoliczność, że wynagrodzenie swe otrzymuje nie z funduszów publicznych lecz prywatnej osoby, przez którą zlecone mu zostało wykonywanie czynności, jeżeli czynności te wchodzą w zakres zarządu państwowego i jeżeli samo zlecenie wykonywania ich było zgodne z ustawą. O. 19. IV. 1937. 2 K. 47/37.

Drukarnia Pospieszna Kraków, Karmelicka 34.